



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Pełnych miłości,
radości i zdrowia
Świąt Wielkiej Nocy
oraz bogatego
zajęczka. Życzy
wszystkim, którzy
wertują strony
naszego pisma

Kolegium
Redakcyjne „DK”



Z życia ośrodków

Na wstępie przypomnieć należy, że dwadzieścia lat temu – 18 marca 1989 roku w Żytomierzu, w Wielkiej Sali Domu Edukacji Politycznej odbyło się Walne Zebranie pierwszej polskiej organizacji społecznej w tym regionie – Żytomierskiego Obwodowego Oddziału Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia im. Jarosława Dąbrowskiego. Dwa lata później organizacja ta stała się podstawą do stworzenia Żytomierskiego Obwodowego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie.

W roku 2006 Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie otrzymał nowy status prawny, odpowiadający obecnym normom rejestracji organizacji społecznych.

Tej wielce znaczącej dacie – 20-leciu powstania pierwszej powojennej, polskiej organizacji na Żytomierszczyźnie poświęco-

POLSKI KLUB zaprasza przyjaciół

Ciekawie, co wiedzieli o Polsce w odległej przeszłości – powiedzmy, w XVI-XVII wieku – wykształceni Europejczycy? Proponuję zbadać. Myślę, że Szekspir i Calderon, najslawniejsi dramatopisarze z Anglii i Hiszpanii, będą niezłymi wyraziicielami opinii społecznej.

Szekspir: Polska... Tam jest długa, ostra zima. Nie bywałem tam, ale kazałem ojcowi Hamleta walczyć z Polakami.

Calderon: Aha, Polska... Nie ważne, gdzie to jest. Chyba tam, gdzie pieprz rośnie, a więc można o niej wymyślić, co przyjdzie do głowy...

Ale po latach o Polsce dowiedziało się wielu ludzi. Wstąpiwszy do Unii Europejskiej – dała ona o sobie znać na cały głos. A więcej od wszystkich wiedzieć o Polsce powinniśmy my, mieszkańcy Ukrainy. Przecież jesteśmy sąsiadami. Właśnie w celu bliższego zapoznania się z kulturą, tradycjami, literaturą Polski w Chersońskiej Obwodowej Bibliotece dla Dzieci w 2006 roku założony został Klub Polski „Przyjaźń”. I nie przesadzam – od samego początku spotkaniom Klubu towarzyszy przyjazna atmosfera.

W niedawnej prezentacji tego nowego międzynarodowego Klubu wzięli udział: pełniąca



Odszukajmy Polskę na globusie! H. Żoja rozmawia z najmłodszymi uczestnikami Klubu

obowiązkami Konsula Generalnego RP w Odessie oraz Chersońskie Obwodowe Stowarzyszenie Polaków „Polonia”.

Właśnie aktywiści „Polonii”: Helena Żoja oraz autorka tego artykułu – obie nauczycielki języka polskiego razem z zespo-

łem oddziału literatury w językach obcych Biblioteki Obwodowej już od trzech lat prowadzą zajęcia w Klubie „Przyjaźń”.

Członkowie „Przyjaźni” popróbowali swych sił jako operatorzy agencji turystycznej, bohaterowie polskich filmów

animowanych (na spotkaniach „Polska zaprasza na filiżankę kawy”, „Na urodzinach Bolka i Lolka”), rozmawiali z gośćmi z Polski i nawet powróżyli (na Andrzejki) zgodnie z polskimi tradycjami.

ciąg dalszy na str. 3

Żytomierski JUBILEUSZ

na została konferencja naukowo-kulturalna, która stała się kulminacją jubileuszowych uroczystości. Przed przybyciem na salę

posiedzeń Żytomierskiej Administracji Obwodowej uczestnicy obchodów udali się do Katedry p.w. św. Zofii, by wziąć udział w

uroczystej Mszy św. dziękczynnej, celebrowanej przez Kancelerza kurii żytomiersko-kijowskiej ks. proboszcza Józefa



Razem z uczestnikami wystąpieniem mówców przysłuchiwali się uważnie Konsul Generalny RP w Łucku Tomasz Janik i Prezes ZPU Stanisław Kostecki

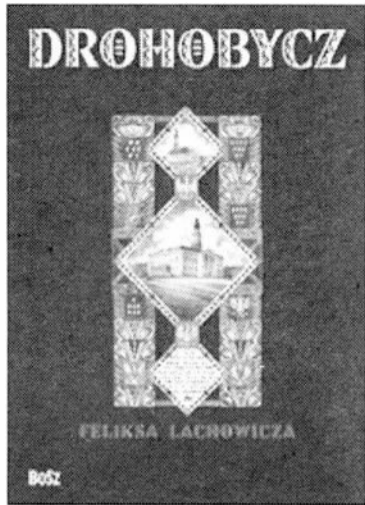
Lipieckiego. Następnie złożono kwiaty na grobie głównego założyciela organizacji i jej wieloletniego prezesa Walentego Grabowskiego.

Jubileuszowe uroczystości, nad którymi honorowy patronat objął Konsulat Generalny RP w Łucku, zgromadziły liczne grono przedstawicieli naszych Rodaków z całego obwodu – prezesów organizacji polonijnych, duszpasterzy, dyrektorów szkół, nauczycieli, zrzeszeń młodzieży, weteranów ruchu. Z Kijowa na święto przybyła delegacja na czele z prezesem Związku Polaków na Ukrainie Stanisławem Kosteckim. Po wystąpieniu Anatolija Kaleńskiego – Sekretarza Żytomierskiej Rady Miejskiej oraz Konsula Generalnego w Łucku Tomasza Janika uczestnicy forum przeszli do omówienia przewidzianych w programie zagadnień.

ciąg dalszy na str. 5

Wielokulturowy Drohobycz Feliksa Lachowicza

Ex-libris „DK”



Warszawskim Domu Spotkań z Historią odbyła się promocja albumu „Drohobycz Feliksa Lachowicza”, wydanego w 2008 r. nakładem Wydawnictwa „Bosz”. Na książkę złożyły się cykle „Urycz w legendach” i „Historia miasta Drohobycza” oraz akwarele i rysunki z serii „Zabytki Drohobycza”. W niezwykle barwny sposób przedstawiają one historię i kulturę Ziemi Drohobyckiej oraz legendy i postaci związane z miastem od czasów najdawniejszych – po 1939 r.

W dziele Lachowicza widać inspiracje sztuką iluminatorską – kronikami, kodeksami, mszałami. Artysta zilustrował krążące na Podkarpaciu podanie o zamku Tustań we wsi Urycz, opowieść o

półdemonie Szeludywym Buniaku i historię wygnania z miasta „wampira” Zelmana Wolfowicza.

Feliks Lachowicz urodził się 14 listopada 1884 r. w Drohobyczu, w znanej rodzinie mieszczańskiej o silnych tradycjach patriotycznych. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Okres I wojny światowej artysta spędził w Rosji. Był jeńcem austriackim, został zesłany na Syberię, przebywał w więzieniu w Kijowie. Podczas wojennej tułaczki powstało ponad dwieście rysunków ołówkiem, tuszem i akwarelą, nazwanych przez krytykę „Szkicownikiem syberyjskim”. Pracował jako technik budowlany w przedsiębiorstwie naftowym „Galicja”. Nieprzerwanie tworzył malarstwo, grafikę i rzeźbę. Wystawiał swoje dzieła w Drohobyczu i we Lwowie.

Feliks Lachowicz został odznaczony Medalem Niepodległości oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi. 1 września 1991 r. w drohobyckim domu Lachowicza odsłonięto tablicę pamiątkową ku jego czci w języku polskim i ukraińskim.

„Nie szukając poklasku świata, pracuje w Drohobyczu z benedyktyńską, pogodną i skupioną żarliwością dziwny artysta, zakochany w legendach dawnych wieków, zasluchany w szmer przeszłości, grzebiąc się w starych dokumentach, szperając

w archiwum miejskim, śledząc zblakły inkaust kościelnych zapisków, Pan Lachowicz przeżywa w wizjach przeszłość miasta” – pisał Bruno Schulz w „Przeglądzie Podkarpackim” o pierwszej wystawie prac Lachowicza zorganizowanej w salach drohobyckiego Ratusza w październiku 1934 r.

W poświęconej Schulzowi książce „Okolice sklepów cynamonowych” Jerzy Ficowski dostrzegł samotną pasję drohobyckich artystów zwracających się w tę samą, dawno minioną stronę czasu. Zarówno Schulz, jak i Lachowicz – tworzyli sztukę mitotwórczą z dala od ośrodków kulturowych i artystycznych gield.

Malarstwo Lachowicza doskonale odzwierciedla fenomen galicyjskiej wielokulturowości. Na uwagę zasługuje „herb” Drohobycza ukazujący najwybitniejszych przedstawicieli kultury polskiej, żydowskiej i ukraińskiej: lekarza, filozofa i astronoma Iwana Frankę, malarza Maurycego Gottlieba oraz poetę Kazimierza Wierzyńskiego. Drohobycz był Ziemią Obiecaną dla twórców z całego świata.

Publikacja z pewnością zaciekawi osoby, dla których Kresy są obszarem tęsknoty i tożsamości. Interesująca lektura dla historyków sztuki.

Anna BANASIAK

Karta Polaka

W podkijowskim Obuchowie



W pięknie udekorowanej Sali Urzędu Miasta Obuchowa w uroczystej atmosferze konsul ds. polonijnych Kijowskiego Wydziału Konsularnego przy Ambasadzie RP na Ukrainie Andrzej Słomski wręczył Karty Polaka przyznane pierwszej grupie (15 osób) ubiegających się o nie członków Obuchowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie, którym kieruje p. Wiktoria Cieszkowska.

Uroczystość zaszczylił swoją obecnością mer miasta Wołodymyr Melnyk. Obecny był prezes ZPU Stanisław Kostecki, a ceremoniał prowadził obuchowianin - członek Zarządu Głównego ZPU Gustaw Jabłoński.



Konkurs

„Skrawki wspólnego nieba”

Tarnowska Fundacja Kultury wraz z Fundacją Akademia Mediów, Fundacją Samorządność i Demokracja oraz siecią Extra Media jest organizatorem konkursu dla dziennikarzy telewizyjnych i prasowych pt. „Skrawki wspólnego nieba”.

Tematem konkursu jest praca i pogląd dziennikarzy wyrażony w materiale filmowym lub prasowym.

Celem konkursu jest aktywizacja i pozyskanie środowiska dziennikarskiego oraz mediów lokalnych dla promocji i popularyzacji mediów lokalnych poprzez zainteresowanie dziennikarzy tematyką polskiej kultury, zwyczajów, nawyków, zachowań i ich wpływów wzajemnych z dniem dzisiejszym, z kulturą innych narodów.

REGULAMIN KONKURSU PRZEWIJDUJE:

● Materiał filmowy musi być wyemitowany w telewizjach lokalnych emitujących swój program w sieciach kablowych na terenie Polski, a materiał prasowy opublikowany w systemie prasy lokalnej.

● „Skrawki wspólnego nieba” są tytułem konkursu, który symbolicznie obejmuje konkretne grupy społeczne, grupy narodowe, którym dzisiaj przyszło żyć pod wspólnym niebem, bo z takich „skrawków” składa się nasze niebo zwyczajów, kultury, nawyków, ginących zawodów i ciekawych ludzi, które na tle kultur innych krajów europejskich jest dla nas ważne.

Kategorie konkursowe i tematyka konkursu

1. Konkurs wyłoni najlepsze programy telewizyjne i materiały filmowe wyemitowane w telewizji lokalnej w kategoriach:

A. prasa – wywiad, reportaż

B. telewizja – wywiad, reportaż

2. tematyka dla obu kategorii

A, B /1 ciekawy człowiek

A, B /2 zwyczaje i obrzędy lokalne

A, B/3 ginące zawody

Indywidualny uczestnik konkursu lub redakcja może zgłosić (2) dwie audycje, materiały filmowe lub materiały prasowe w wypadku kategorii A w tym samym czasie.

Prace muszą być zgłoszone i nadesłane do dnia 10 maja 2009 r. pod adresem: Biuro Organizacyjne Konkursu Dziennikarskiego „Skrawki wspólnego nieba”, Tarnowska Fundacja Kultury, ul. Krakowska 18/4, 33-100 Tarnów.

Telefon: (0 14) 627 27 36, (0 14) 626 34 24

Faks: (0 14) 630 01 78 e-mail: biuro@tfk.tarnow.pl

Ze szczegółowymi warunkami konkursu można zapoznać się na stronie internetowej gazety: www.dk.com.ua

Osobistości

PAMIĘCI STANISŁAWA SAWKIWA

Śmierć Stanisława Sawkiwa to bolesne przeżycie dla ukraińsko-polskich kręgów literacko-kulturalnych. Półtora roku temu odszedł od nas w rozkwicie twórczych sił nasz literacki kolega.

Swoje imię w kręgach literackich zdobył jako propagandysta współczesnej polskiej literatury na Ukrainie. Prowadził za pośrednictwem ukraińskiego radia na kanale „Kultura” cykl audycji „Ukraina – Polska”.

Pamiętamy Go jako aktywnego członka Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza w Kijowie; którego był wiceprezesem oraz jako członka Związku Polaków Ukrainy od początku założenia tej organizacji, i przede wszystkim, jako utalentowanego tłumacza polskiej prozy naszej doby na Ukrainie („Wyspa Robinsona” A. Fidlera, „Cztery pancerni i pies” J. Przymanowskiego, „Czas do domu, chłopaki” Zbigniewa Domino i szczególnie, dokumentalna opowieść tego samego autora „Syberia dla Polaka”).

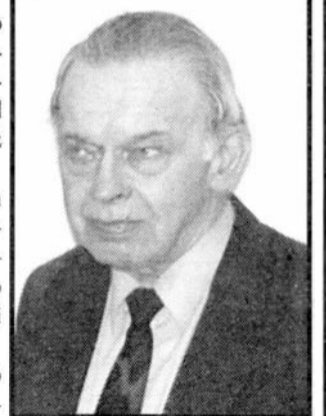
Chcę zaznaczyć, że zainteresowanie kulturą polską w życiu i literackiej działalności Stanisława Sawkiwa nie było w żadnym razie sprawą przypadku. Jego matka była Polką i od dziecka słyszał On i znał język polski. Później ukończył polonistykę na wydziale filologicznym Kijowskiego Państwowego Uniwersytetu im. T. Szewczenki.

Jego działalność w dziedzinie współpracy Ukrainy i Polski wysoko oceniła Polska – został wyróżniony wysoką odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Minęło już półtora roku, jak nie ma Go wśród nas, lecz pamięć o Nim żyje w naszych sercach. W Kijowie, w kościele p.w. św. Mikołaja odbyła się Msza święta w intencji Stanisława Sawkiwa.

Julia BUŁACHOWSKA

– doktor nauk filologicznych, profesor, akademik AN Wyższej Oświaty Ukrainy, „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Nagrodzona orderem Jarostawa Mądrego i medalem Związku Pisarzy Ukrainy „Gałązka złotego kasztana” za literacką działalność



Smutna rocznica

W Polsce ukazała się niezwykle ciekawa książka pt.: „Najbardziej lubił wtorki. Opowieść o życiu codziennym Jana Pawła II”, w której nieznane wcześniej szczegóły życia i pontyfikatu Jana Pawła II zdradza jego osobisty sekretarz abp Mieczysław Mokrzycki w rozmowie z reporterką TVN 24-k Brygida Grysią.



Abp Mieczysław Mokrzycki asystował Papieżowi w Jego licznych podróżach

To opowieść o Papieżu, jakiego znali tylko najbliżsi, o kuluarach papieskich apartamentów, o prywatnych rozmowach i modlitwie. W relacji arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego Jan Paweł II to człowiek „po prostu” i „przede wszystkim”. Ze słabością do żartów, śpiewający z całą swobodą patriotyczne pieśni. A najbardziej lubił wtorki, bo... wtedy miał wolne.

„Wyjeżdżaliśmy rano po śniadaniu. Miejsce zawsze wy-

„NAJBARDZIEJ lubił wtorki”

bierali żandarmi z Watykanu. Ich żony przygotowywały obiad. Jedliśmy pod gołym niebem, na plastikowych talerzach. Czasami wieczorem żandarmi rozpalali ognisko. Wspominaliśmy, śpiewaliśmy. Piękne to były chwile.

Współpracownicy Aleksandra Kwaśniewskiego i sam były Prezydent szczyli się tym, że Papież pierwszy raz otworzył drzwi papa-mobile dla postronnych. Abp Mokrzycki zdradza, że nie była to inicjatywa Jana Pawła II.

– Zadzłazał ksiądz Stanisław Dziwisz. To on, nie Ojciec Święty zaprosił Prezydenta i jego małżonkę do papa-mobile. Potem była wielka krytyka [...] a ksiądz Stanisław nawet przeproszał Ojca Świętego za ten nieprzemysłany, niepotrzebny gest – stwierdził papieski sekretarz.

„Była mniej więcej godzina 16. Wiedzieliśmy, że już traci siły. Podchodziliśmy tylko do Ojca Świętego, całowaliśmy dłoń, pierścień. No i każdy mówił, co chciał Ojcu Świętemu na koniec powiedzieć. [...] Tylko patrzył na mnie. Nie było w nim cienia rozpaczy. Jakby chciał powiedzieć: „Nie martw się”, „Nie martw się, Mieczu”. Był pogodny. Jego twarz promieniała. Bo czasami widzieliśmy Ojca Świętego w tych trudnych momentach choroby. Wtedy na twarzy były i zmarszczki, i grymasy. A potem, w ostatnim czasie, jego twarz się zmieniła. Nie była już ani pomarszczona, ani blada”.

KOS

I bardzo Ojca Świętego cieszyły” (M.M.).

Ojciec Święty, jak mówi Brygidzie Grysiak abp Mokrzycki, zawsze „był na bieżąco”. „Kiedy po Wałęsie został wybrany prezydent z partii postkomunistycznej – bardzo to przeżył. [...] I potem, kiedy przyjeżdżał Aleksander Kwaśniewski, później Leszek Miller, nie przyjmował ich z wielkim entuzjazmem, z jakąś szczególną radością” – wspomina sekretarz.

Spotkania literackie



Serhij Borszczewskij - poeta, tłumacz hiszpańskiej i latynoamerykańskiej prozy, poezji i sztuk teatralnych. Laureat Międzynarodowej Nagrody Literackiej im. I. Koszeliwca za poezję

„Tarza się on w tej Ukrainie, jak pijany; majączy przeszłość i przyszłość, Chmielnickiego i Piłsudskiego, Słowackiego i Szewczenkę - i raz po raz strzela z tego jakiś fajerwerk poezji, jakieś słowo udane i trafne! Ze wszystkich nas posądzanych o romantyzm, Łobodowski jest jedynym romantykiem, po prostu nietkniętym przez tych sto lat, które nas dzielą od Słowackiego i szkoły ukraińskiej”.

Tak wyśmienity poeta i krytyk literacki Jan Lechoń pisał o Józefie Łobodowskim, autorze wielowątkowej poezji: lirycznej,

Zapomnieć, co mi gorzkie serce struło, Znów Dniepr i Wisłą związać pieśni stulą...

refleksyjnej, erotycznej; poezji o tematyce hiszpańsko-arabsko-środkowomorsko-orientalistycznej. Analizując zaś spektrum jego pióra, nestor polskiej literatury emigracyjnej Tymon Terlecki konkludował:

„Dzięki niemu wysklepił się tuk między Kaukazem a grzbiem górskim Sierra Granada, między stepami akermanskimi a niziną andaluzyjską. Na pewno nie było u nas poety, który by jednocześnie panował nad obszarem poetyckim północno-wschodniej Słowiańszczyzny i obszarem poetyckim Iberii na południowo-zachodnim krańcu Europy.”

Bogatemu dorobkowi poetyckiemu tego niedocenionego wciąż jeszcze należącego do poezji, publicysty i tłumacza poświęcony był wieczór literacko-muzyczny zorganizowany przez Serhija Borszczewskiego 20 marca w kijowskim teatrze „Koleso”.

O bohaterze wieczoru stali czytelnicy „DK” mogli dowiedzieć się, czytając materiały opub-

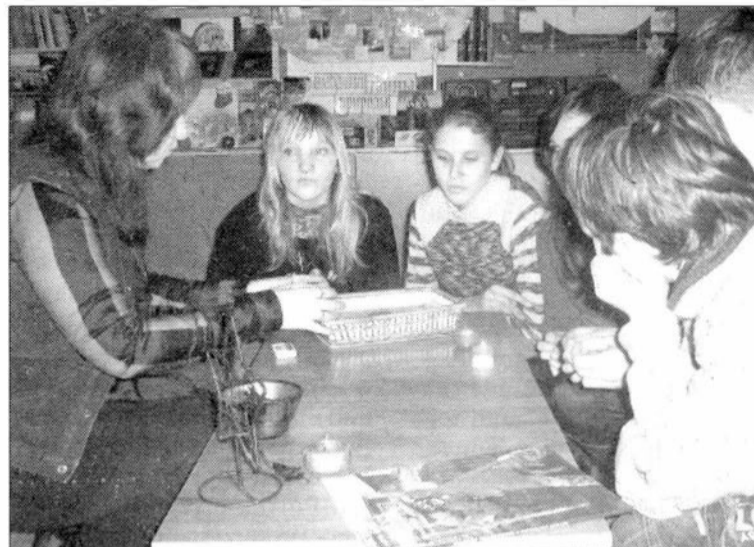
likowane z okazji 100-lecia urodzin Józefa Łobodowskiego w poprzednim (348) numerze naszego pisma, aczkolwiek ci, którzy wybrali się na ten wieczór do teatru mieli możliwość o wiele więcej dowiedzieć się o tym ponadprzeciętnym twórcy.

Serhij Borszczewskij na wstępie przedstawił nieprosty szlak życiowy poety i zaprezentował zebrany szereg fragmentów własnych przekładów jego utworów. Znany ukraiński poeta, tłumacz Stanisław Szewczenko pokrótce poddał analizie istniejące dziś tłumaczenia spuścizny Łobodowskiego na język ukraiński, wyrażając satysfakcję z faktu, iż obok pierwszego pokolenia translatorów, takich, jak Światosław Gordyński, Leonid Poltawo czy Mykoła Borekij pojawili się nowi tłumacze, w tym i Serhij Borszczewskij.

O wielu ciekawych szczegółach z lubelskiego okresu życia Łobodowskiego (lata 30. XX w.), gdy razem z Czechowiczem wiódł on barwne życie buntownika w kręgu tzw. drugiej awangardy, opowiedziała Natalia Łysenko - znakomity badacz polsko-ukraińskich powiązań literackich, recytując również tłumaczenia utworów Łobodowskiego na ukraiński (m.in. Jewhena Małaniuka).

W Chersoniu o Polsce

Ciąg dalszy ze str. 1



„Nalejcie wosku na wodę/Ujrzycie swoją przygodę...” Żartobliwa wróżba andrzejkowa w Klubie Polskim

POLSKI KLUB zaprasza przyjaciół

Klub odwiedzają czytelnicy biblioteki, uczniowie z wielu szkół, ale najbardziej aktywni są uczniowie Szkoły nr 16, gdzie naucza się języków mniejszości narodowych, w tym języka polskiego. Uczestnicy Klubu nie tylko interesują się językiem i kulturą Polski, ale mogą obrazowo opowiedzieć o niej innym. Na przykład, 27 października 2008 r. w obwodowej szkole-internacie młodzi artyści z „Przyjaźni” wystąpili z polskimi piosenkami ludowymi oraz inscenizacją legendy o godle Polski.

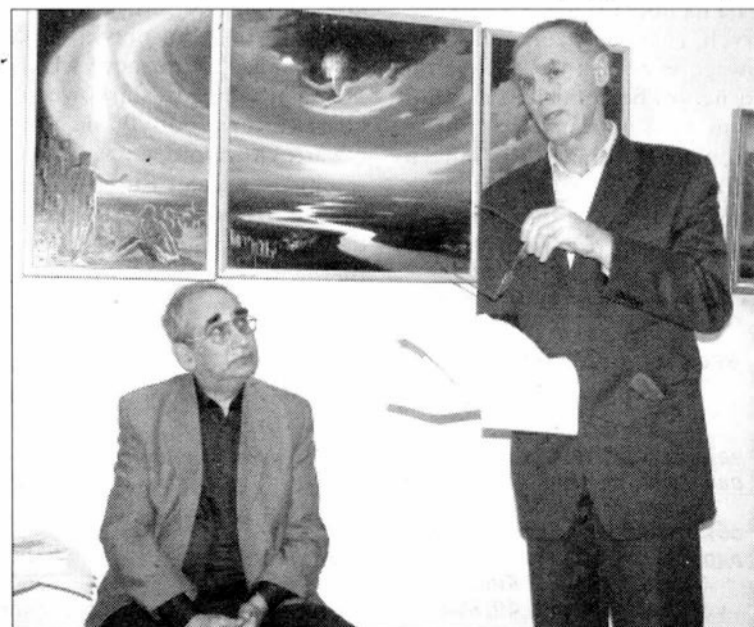
Uczestnictwo w Klubie Polskim robi dzieci bardziej otwarty-

mi, tolerancyjnymi. Dlatego chcielibyśmy złożyć najlepsze życzenia pomysłowości Obwodowej Bibliotece, dzięki której funkcjonuje ten wspaniały Klub, a w 2009 roku biblioteka ta obchodzi 85-letni jubileusz!

„Zapraszamy” – mówią Polacy do drogiej gości. „Zapraszamy” – mówimy my, uczestnicy Klubu Polskiego.

Maryna ŻOJA

nauczycielka języka polskiego Szkoły nr 16, współkierownik Klubu Polskiego „Przyjaźni” Chersońskiej Obwodowej Biblioteki dla Dzieci



Laureaci Nagrody im. M. Rylskiego za przekłady - Stanisław Szewczenko i autor projektu - Serhij Borszczewskij

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA
..... prezentuje:

O tym warto wiedzieć

Wraz z nastaniem wiosny – ruszyło z miejsca Partnerstwo Wschodnie, dotyczące współpracy krajów Unii Europejskiej z krajami z wschodniej granicy. Chciałoby się powiedzieć – nareszcie! Polskie massmedia fakt ten odnotowują z dużą dozą satysfakcji. Bo to Polska i Szwecja były inicjatorami i orędownikami tego partnerstwa, uwieńczonych decyzjami unijnego szczytu w dniach 19-20 marca br. w Brukseli. Dotyczy to partnerstwa z Ukrainą, Gruzją, Mołdawią, Armenią, Azerbejdżanem i Białorusią. Oficjalna inauguracja

do dwóch lat. Oprócz tego na brukselskim szczyście uzgodniono, że zwiększony zostanie – i to do 50 mld euro – fundusz pomocy dla nowych krajów UE, pozostających poza strefą euro; zasilony zostanie Międzynarodowy Fundusz Walutowy kwotą 70 mld euro a 5 mld euro przeznaczone na pobudzenie gospodarki UE. Z tego ostatniego funduszu Polska otrzyma 330 mln euro. Wykorzystane one będą na finansowanie m.in. budowy terminalu do odbioru gazu płynnego w Świnoujściu, budowy instalacji



RUSZYŁO PARTNERSTWO WSCHODNIE

programu przewidywana jest na szczyście UE z partnerami wschodnimi 7 maja br. w Pradze, gdyż Czechy sprawują prezydencję w UE w tym półroczu, bo już na okres II półroczu funkcję tę przejmie Szwecja. A więc – też promotor partnerstwa. Na realizację

przechwytywania CO₂ w Elektrowni Belchatów oraz budowy łącznika gazowego między Polską i Słowacją. 200 mln euro przewidziano na strategiczny gazociąg Nabucco z Azji Środkowej, omijający Rosję. Pieniądze te mają być spożytkowa-

Na realizację zadań programowych partnerstwa w okresie do roku 2013 Unia wyasygnuje 600 mln euro. To może środki skromne w stosunku do potrzeb czy oczekiwań, ale to już dobry początek.

zadań programowych partnerstwa w okresie do roku 2013 Unia wyasygnuje 600 mln euro. To może środki skromne w stosunku do potrzeb czy oczekiwań, ale to już dobry początek. Przeznaczone one zostaną na stworzenie stref wolnego handlu, liberalizację zasad wizowych oraz na inne zadania, w tym – na walkę z korupcją, dobrze znaną i zadomowioną na Ukrainie, na stypendia dla naukowców i dziennikarzy oraz na szkolenia urzędników – dodam – nowej generacji.

Ekspozuję ten – jeden z trzech elementów decyzji szczytu UE w Brukseli, bo dotyczy on naszego najbliższego sąsiada i strategicznego partnera – Ukrainy. Ukraińcy – i słusznie – nalegają na liberalizację zasad wizowych, choć, co trzeba brać pod uwagę w związku z kryzysem i rosnącym bezrobociem na unijnym rynku pracy, w tym w Niemczech, Francji i w innych krajach – liberalizacja nie może odbyć się bezzwłocznie, ekspresowo, a stopniowo, nawet w okresie

ne do końca 2010 roku. A na tym tle pozytywnie trzeba ocenić zawartą w ostatniej dekadzie marca br. deklarację między Komisją Europejską UE i Ukrainą o współpracy i finansowaniu modernizacji sieci przesyłowo-transzycyjowej gazu ziemnego przez terytorium Ukrainy do Europy. Na ten cel przeznaczony jest w najbliższych latach 2,5 mld euro z funduszy UE, Europejskiego Banku Inwestycyjnego i Banku Światowego. Rosji to bezpośrednie porozumienie z Ukrainą, bez jej udziału, nie podoba się, ale to stara i znana już śpiewka. Przecież to nie jest porozumienie wymierzone w interesy gospodarcze Rosji!

A to, że Ukraina chce być gospodarzem majątku na jej terytorium – to tylko przyklasnąć. Tym bardziej, że rozmowy z Unią nie miały tajnego, „spiskowego” charakteru, a odbyły się przy otwartej kurtynie, a wyniki ogłoszono w całej Europie. Nie zawsze trzeba jeździć „trojką”, a do tanga – wystarczy dwójka partnerów. Trudno więc zrozumieć, o co urażonym ambicjom Kremla chodzi? Chyba, że „chodzi o tramwaj, który nie chodzi” – jak mawiają młodzieńcy w wieku szkolnym.

A reasumując – program partnerstwa wschodniego to obiecujące owoce wiosny w polityce współpracy europejskiej. Tak dla Polski, jak i dla Ukrainy. Oby tych owoców było jak najwięcej w tym roku i w latach następnych!

Mikołaj ONISZCZYK

Sąsiedzi

– Zasiedlenie terenów Polski i Ukrainy jest ściśle związane z powstaniem człowieka...

– Według danych archeologicznych pojawienie się pierwszych ludzi na terenie Europy miało miejsce około 2 mln lat temu. Zagadnienie dotyczące zaś czasu i miejsca wyłonienia się językowo-kulturowej wspólnoty słowiańskiej badane są od lat przez naukowców i Polski i Ukrainy.

Zdaniem Nestora Latopisza – mnicha Ławry Kijowsko-Pieczerskiej, żyjącego w XII wieku – Słowianie osiedli się najpierw nad Dunajem, a potem rozeszli się po Europie. Pogląd ten podtrzymał następnie czeski uczony Paweł Szafarzyk – autor karpacko-dunajskiej teorii pochodzenia Słowian.

Zgodnie zaś z koncepcją wисло-odrzańską, udowodnioną przez polskich naukowców: archeologa Józefa Kostrzewskiego i lingwistów Tadeusza Lehr-Splawińskiego i Stanisława Rospada, wspólnota prasłowiańska utożsamiała się z przedstawicielami kultury łużyckiej. Jej obszar zajmował wówczas, w końcu epoki brązu, większą część Polski współczesnej, częściowo szerszą się również na tereny sąsiednie: wschodnie Niemcy, Czechy, Słowację i zachodnią Ukrainę. Zbliżone wreszcie poglądy głosili również archeolodzy rosyjscy: I. Rusinowa i W. Siedow, którzy powiązali źródła wczesnosłowiańskich zabytków z pamiątkami poprzednich epok historycznych, znalezionymi pomiędzy Wisłą i Odrą.

– Pierwsze pisane relacje o Słowianach pochodzą z I i II wieku naszej ery...

– Są to raczej skąpe wzmianki o Słowianach, nazywanych przez autorów starożytnych Wenedami lub Wenetami. Pierwszy raz nazwa ta występuje w pracy encyklopedycznej „Historia naturalia”, napisanej przez rzymskiego uczonego Pliniusza Starszego w I wieku po Chrystusie. W jednym z jej rozdziałów umieszcza on ich nieopodal Wisły, czyli Wisły, pomiędzy Sarmatami a Mirrami.

Ostatni etap etnogenezy słowiańskiej rozpoczął się w połowie pierwszego tysiąclecia. Właśnie wtedy zaczęły się tworzyć duże związki plemion i bardziej stabilne formacje polityczne oraz rozpoczął się proces kształtowania się wczesnych narodowości słowiańskich.

– Geograf bawarski już w IX wieku wspomina istnienie plemion słowiańskich na terenach dzisiejszej Polski...

– Nazwy wspólnot słowiańskich, poprzedzających powstanie państwa polskiego, sporządzone przez nieznanego autora w Bawarii, około 843 roku, to: Wieluczanie – zamieszkujących tereny ujścia Odry, Pырzeczanie – dolny bieg Odry, Goplanie – nad jeziorem Gopło na Kujawach, Ślężanie – Dolny Śląsk, Dziadoszanie – Północno-Zachodni Śląsk, Opolanie – Środ-

Wspólne korzenie cywilizacyjne POLSKI I UKRAINY

Rozmowa z prof. dr hab. Serhijem Segedą, etnologiem i antropologiem z Kijowa, kierownikiem Zakładu Etnologii i Etnografii Uniwersytetu Szczecińskiego

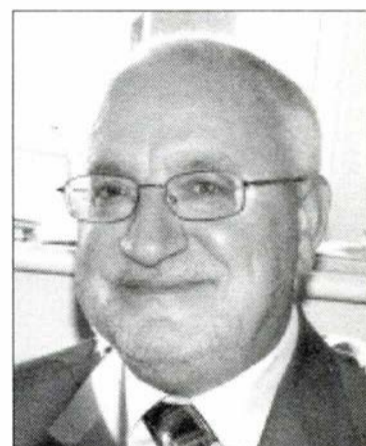
kowy Śląsk, Gołszycanie – Górny Śląsk, Wiślanie – dorzecze górnej Wisły i Łędzianie – ziemię sandomiersko-lubelską.

Pierwsza wzmianka o państwie polskim, która jest datowana na rok 960, należy do kronikarza niemieckiego Widukinda z Korbei. Pisze on o spotkaniu Mieszka I (ok. 960 – 992) władającego Wielkopolską, Mazowszem, Kujawami i Ziemią Lubuską z Wiletami na Pomorzu Zachodnim.

W roku 966 Mieszka I ożenił się z córką księcia czeskiego Bolesława I Dobrego i zgodnie z umową ślubną wraz ze swoim otoczeniem przyjął chrześcijaństwo według obrządku łacińskiego.

– A jak wyglądało to po stronie ukraińskiej?

– Wschodnimi sąsiadami Łędzian byli Dulebowie – zamieszkujący tereny dorzecza Bugu i Sanu na zachodzie oraz Dniepru na wschodzie. Ich zaś potomkami byli Wołynianie. Południowy zachód wschodnio-



dy książę Oleg (882 – 912) zjednoczył dookoła Kijowa wspólnoty plemienne Polan, Drewlan, Siewierzan, Radymiczów i zorganizował wyprawę na Bizancjum. Następca Olega – książę Igor kontynuował politykę swojego poprzednika i zorganizował kolejne dwie wyprawy na Bizancjum.

Proces wprowadzenia chrześcijaństwa na Rusi był bardziej złożony i długotrwały. Włodzimierz wybierając religię monoteistyczną – przyjął chrześcijaństwo w obrządku wschodnim w roku 988.

– A jak wyglądały pierwsze kontakty pomiędzy obu naszymi krajami?

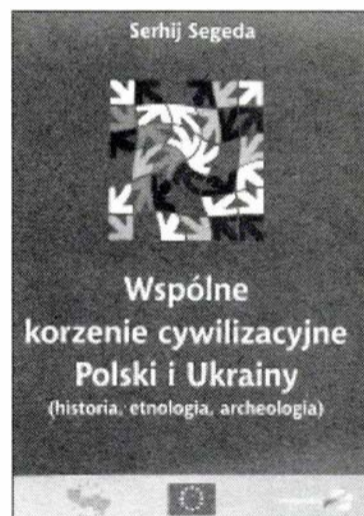
– Obustronne kontakty nawiązane zostały już w pierwszych dziesięcioleciach istnienia Rusi Kijowskiej i państwa polskiego. Kontakty te były następnie umacniane ślubami pomiędzy panującymi dynastiami. Od czasu do czasu panujący władcy wtrącali się także w wewnętrzne sprawy swoich sąsiadów. Nie powstrzymywali się też przed organizacją ataków wojskowych – najbardziej czynnym argumentem „diplomacji” średniowiecznej. Bolesław Chrobry dwa razy nachodził Ruś, by bronić interesów swojego zięcia Świętopelka.

Bywało też odwrotnie. Kiedy po śmierci Bolesława między jego synami rozgorzała zacięta walka o władzę, książę kijowski Jarosław Mądry razem ze swoim bratem Mściwosławem pomógł objąć tron gnieźnieński jednemu z pretendentów – Bezrymowi.

– Dzisiaj współpraca pomiędzy obu naszymi krajami układa się coraz lepiej...

– W przeszłości bywało różnie, jak to pomiędzy sąsiadami. Dzisiaj jesteśmy partnerami strategicznymi. Jesteśmy sobie nawzajem bardzo potrzebni. Poznawajmy się więc coraz bliżej, szanujmy i pomagajmy sobie. Sąsiedzi powinni żyć ze sobą zawsze w zgodzie.

Rozmawiał
Leszek WĄTRÓBSKI
(Zdjęcie autora)



Strona tytułowa książki profesora o „Wspólnych korzeniach cywilizacyjnych Polski i Ukrainy”

słowiańskich plemion zajmowali Tywercy – dolne Naddnieprze i lewobrzeżne dolnego Dunaju – oraz Ulicze – nad rzeką Tiaszyn, w środkowym biegu południowego Bugu i dolnego Naddnieprza.

Wielu historyków uważa, że pierwsze państwo praukraińskie na brzegach Dniepru istniało na długo przed tym, jak w roku 882 książę barbarzyński Oleg z rodu Rurykowiczów podstępem zawładnął Kijowem, zabijając przy tym Askolda i Dira – ostatnich przedstawicieli dynastii książęcej polańskiej wspólnoty plemiennej – Kijowiczów, pochodzących od legendarnego budowniczego Kijowa księcia Kija.

Proces powstawania Rusi Kijowskiej rozpoczął się jednak dopiero pod koniec IX wieku i trwał do początku X wieku, kie-

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)
Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.
Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
01033, Украина, Киев, ул. Саксаганского 40/85А
Редакция газеты
"Дziennik Kijowski"

Z życia ośrodków

Ciąg dalszy ze str. 1

A sam temat konferencji „Wkład Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie w odrodzenie ruchu polonijnego na Żytomierszczyźnie w latach 1989 – 2009” postawił przed jej uczestnikami niemalą rozpiętość tematów, ilustrujących różnorodność działań podejmowanych przez ŻOZPU w minionych dwudziestu latach a skierowanych głównie na odrodzenia języka, tradycji, kultury polskiej na Żytomierszczyźnie.

Rozpatrywano te działania w szerokim spektrum. Zreferowano okresy rozwojowe i formy działalności organizacji (mgr Elwira Gilewicz). Mówiono o działalności ŻOZPU w świetle promocji twórczości naukowej i translatorskiej (dr Włodzimierz Jerszow). Poddano analizie działalność organizacji polonijnych w świetle aktów prawnych (dr W. Zagórska-Antoniuk). Zaznaczono istotną rolę Kościoła katolickiego w podtrzymywaniu polskości (ks. dr Jacek Jan Pawłowicz).

Wiele miejsca poświęcono przedstawieniu działalności oświatowej (mgr Wiktoria Wachowska), kulturalnej (dr Irena Kopoć). Switłana Greś mówiła o rozwoju ruchu młodzieżowego, Łarysa Wermińska o wkładzie Polaków Berdyczowa, zaś Franciszek Popławski o współpracy ŻOZPU i Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Wzruszającym momentem kon-

Żytomierski JUBILEUSZ



Taka kolekcja nagród sportowych nie wymaga komentarzy i świadczy o efektywnych działaniach ŻOZPU na rzecz rozwoju sportu w regionie

ferencji stał się pokaz filmowej retrospektywy z minionych dwudziestu lat istnienia ŻOZPU.

Autorem filmu jest Olga Kolesowa, redaktor audycji telewizyjnej „Słowo Polskie”.



Mgr Wiktoria Wachowska dogłębnie przedstawiła działalność oświatową Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie

Na tym tle trwożnym sygnałem stała się wiadomość o przerwaniu emisji (z decyzji dyrekcji Żytomierskiej Telewizji) tej właśnie polskojęzycznej audycji, nadawanej tu od 1993 roku. W podsumowującym wystąpieniu prezes Wiktoria Laskowska-Szczur nakreśliła perspektywy działalności Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków.

Wśród zadań na przyszłość widzi ona potrzebę poszerzenia oferty nauczania języka polskiego jako języka obcego w obowiązkowym nauczaniu we wszystkich rodzajach szkół. Uważa ona, iż priorytetowym zadaniem jest powstanie w Żytomierzu polskiej szkoły. Jej zdaniem, Polacy Żytomierszczyzny powinni dbać o to, aby w kościołach oprócz mszy w języku ukraińskim – odbywały się msze i katecheza w języku polskim.

Prezes ŻOZPU apelowała o wzmocnienie współpracy z władzami lokalnym, o rozszerzenie kręgu partnerów międzynarodowych w sferze kultury, turystyki, biznesu.

„Nade wszystko jednak powinniśmy skupić się na wspólnym działaniu, aby odrodzona polskość nadal była źródłem owocnej pracy dla dobra naszego kraju i wszystkich jego mieszkańców” – dobitnie zaznaczyła w zakończeniu swego wystąpienia Wiktoria Laskowska-Szczur.

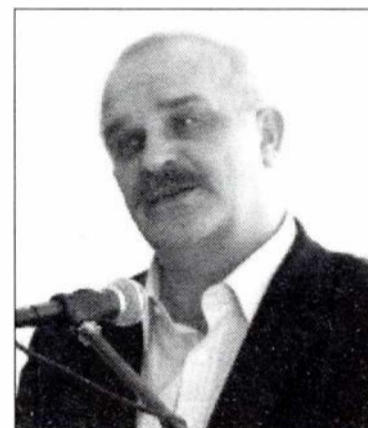
Finałem uroczystości stało się spotkanie integracyjne, na



Prezes Wiktoria Laskowska-Szczur wyraziła wdzięczność za wysiłek, pomoc i poświęcenie wszystkim, którzy wspierają działalność ŻOZPU

którym toasty, wspomnienia i refleksje przeplatały się z partiami muzycznymi słynnych „Poleskich Sokółów”.

Antoni KOSOWSKI
(Zdjęcia autora)



Dr Włodzimierz Jerszow ukazał działalność ŻOZPU w świetle promocji twórczości naukowej i translatorskiej

Spotkania z Adamem



Adam Jerschina

W centrum miasta, blisko którego toczą swe sielskie życie, stoi od niedawna okazały pomnik poświęcony bohaterom o wolność Ukrainy. Na wysokiej kolumnie rozpościera skrzydła ANIOŁ. Jest to piękny dar mądrego patrioty, który za oceanem zarobił nie tylko na siebie.

Do pomników mam stosunek ambiwalentny. Wiem, że narody potrzebują bohaterów, ale także wiadomo mi, iż niewielu z uwiecznionych w granicie czy spiżu zasługuje na postument. Nie mam oczywiście żadnych zastrzeżeń do eksponowania wybitnych myślicieli i artystów, ale już podejrzliwie traktuję tych, co bardziej ogniem i mieczem, niż rozumem, zapadli w historii ludzkości. A historia ta, jak powszechnie wiadomo, jest mocno zakrwawiona i toczy się krętą drogą z licznymi piętnami podstępów, kłamstwa, zdrady, chciwości, narcystycznych ambicji, głupoty, etc. Pym na tym trakcie wiedli wodzowi różnej proweniencji: koronowani i bez insygniów, dziedziczący władzę i wybierani, samozwańcy i zrodzeni rewol-

UNIwersalny ANIOŁ

ucjami... Chętnie i bezkrytycznie wznoszono im pomniki, jako że ludzie lubią być dowartościowywani chwałą dla nadzwyczajnych z jakiegokolwiek powodu.

Rozmawiałem niedawno z sympatycznym studentem-Ukraińcem, którego mocno intrygują zawiłości w historii swojego narodu. Jest już na tyle wyrobiony intelektualnie, że nie podchodzi do tak zwanego narodowego etosu, jako najszcześniejszego fundamentu dla kształtowania dalekowzrostnych działań państwowotwórczych. Wie, czym się skończyło wzięcie władzy perfidnie podarowanej mniejszości ukraińskiej przez dogorywających Austriaków we Lwowie 1.11.1918 roku. Wie także o dramatycznych efektach bezmyślnej próby utworzenia nacjonalistycznej niezależności Ukrainy u boku nazistowskich Niemiec po 22 czerwca 1941 w tymże Lwowie. Wie również, że doraźne aliance ukraińskich nacjonalistów z Niemcami podczas II wojny światowej były błędem kompromitującym twórców amoralnej i wręcz głupiej doktryny walki na trzy fronty.

Ale przy całej tej wiedzy – męczy go hańba rzezi cywilnej ludności, dokonywanej obłąkańczo przez degeneratów wprawdzie, lecz nie z ich inspiracji; szuka jakiegoś strawnego uzasadnienia, zrozumiałej z punktu widzenia patrioty bodaj szczypty logiki w postępo-

waniu realizatorów doktryny. Trudno mu się wczuć w czasy, kiedy to dla zachowania przyzwoitości trzeba było mieć własne i silne wyczuwanie prawidłowej hierarchii wartości ludzkich; kiedy to bez tego wyczuwania łatwo było ulec demagogicznej propagandzie wydobywającej na wierzch

Zastanawiam się nad potrzebą oficjalnego kultywowania pamięci o haniebnym wydarzeniach, do inspiracji i uczestnictwa w których nikt nigdy się nie przyzna, i nikt nigdy nie weźmie na swoje sumienie. Jątrzenie ran niemożliwych do zagojenia grozi reaktywaniem nienawiści.

ludzkiej psychiki pragnienia odwetu za wielowiekowe upokorzenia, i to odwetu szowinistycznego, czyli na całej polskiej nacji bez żadnej taryfy ulgowej. Jedno z pytań, jakie mi mój rozmówca zadał, brzmiało: „Czy był inny wariant walki o wolną Ukrainę niż u boku Niemców?” Załamało mnie to pytanie, które w sobie zawiera sprzeczność. Odpowiedziałem, że wtedy, gdy cały normalny świat wiedział, iż niemiecki nacjonalizm jest ewidentnym i najniebezpieczniejszym zagrożeniem o zasięgu globalnym, nikt o zdrowych zmysłach nie szukał oparcia w Niemcach; tak więc nie mającą alternatywy postawą (nie wyborem!) obrońców życia i humanistycznych wartości było współtwo-

zenie wielkiego, międzynarodowego, antyhitlerowskiego frontu.

„Hm – odezwał się student – ale wtedy musielibyśmy wspierać Rosjan.” „I oto kwadratura koła nakapana biednemu chłopcu” – pomyślałem, a głośno odpowiedziałem: „Oczywiście! I nie tylko Rosjan, ale i Polaków, i Anglików, i

Amerikanów, etc. I zresztą wiele tysięcy Ukraińców walczyło po właściwej stronie w różnych alianckich armiach. A to, że wojna nie przyniosła im i wielu innym narodom wolność, to już inna kwestia – to kwestia daniny, jaką cyniczni przywódcy Anglii i USA złożyli głównie zwycięscopy – zbrojowi Stalinowi. Na wolność i niezależność przyszło czekać do zgnicia sowietyzmu.”

28 lutego 2009 odbyła się uroczystość upamiętnienia 65. rocznicy wymordowania i spalania polskiej wsi Huta Pieniacka na Podolu. Były przemówienia Prezydentów Polski i Ukrainy. Była pikietka ukraińskich nacjonalistów. Były telewizyjne wywiady z prostymi ludźmi (m.in. ze staruszką-świadkiem tragedii: „Słyszałam ze stro-

ny mordujących mowę niemiecką i ukraińską”) i historykiem – ukraińskim naukowcem ze Lwowa („Mordu dokonali Niemcy”).

Chociaż od dawna wiemy, że tej zbrodni dokonał SS-Galizen, polska TV poinformowała, iż „w tej sprawie toczy się śledztwo prowadzone przez Instytut Pamięci Narodowej”!!! Ot, dyplomatyczna hipokryzja! Zastanawiam się nad potrzebą oficjalnego kultywowania pamięci o haniebnym wydarzeniach, do inspiracji i uczestnictwa w których nikt nigdy się nie przyzna, i nikt nigdy nie weźmie na swoje sumienie. Jątrzenie ran niemożliwych do zagojenia grozi reaktywaniem nienawiści. Niech patyna czasu pokrywa pamięć o grzechach przeszłych pokoleń, które to grzechy i tak niewiele obchodzą dzisiejszą, zglobalizowaną młodzież. Zaniecznianie szkodliwych – moim zdaniem – uroczystości, których sedno nie jest jednoznaczne, nie oznacza oczywiście pozostawienia na kartach historii białych plam. A że będą one zapelnione gdzieś kłamliwie? Trudno, nie warto kruszyć kopii o przywarę dziejopisarzy wszystkich narodów.

Co do pomników bohaterów, to zamiast stawiania ich – najlepiej bez pompy, po cichu składać kwiatki pod ANIOŁEM i pomodlić się za dusze tych, którzy faktycznie i najczęściej anonimowo walczyli o wolność i prawo do człowieczeństwa. ANIOŁ z Doliny jest uniwersalną alternatywą dla upersonifikowanych i często nie trafionych wzorców.

Adam JERSCHINA

Nasi rodacy

Polacy w Bośni i Hercegowinie

– Bośnia i Hercegowina wchodziła dawniej w skład republiki jugosłowiańskiej, dziś są niepodległym państwem...

– Wezniej, w końcu lat siedemdziesiątych XIX wieku, stała się integralną częścią Monarchii Austro-Węgierskiej. Na jej terenach osiedlali się przedstawiciele inteligencji, budując klasę tzw. średnią. Byli wśród nich prawnicy, lekarze, inżynierowie i górnicy, rolnicy pochodzący z terenów Galicji i Mołdawii oraz terenów zaboru rosyjskiego. Ocenia się, że w latach trzydziestych XX wieku tereny obecnej Bośni i Hercegowiny zamieszkiwało do 20. tysięcy Polaków i osób polskiego pochodzenia.

Po drugiej wojnie światowej część z nich – w ramach zorganizowanej repatriacji – wróciła do Polski. Duże skupisko repatriantów z Bośni i Hercegowiny mieszka obecnie w Bolesławcu; część z nich wyjechała też do obu Ameryk i Australii.

– Wielu polskich osadników przeszło na stałe do historii Bośni i Hercegowiny...

– Do najbardziej znanych rodaków, którzy wnieśli swój wkład w historię regionu zaliczyć trzeba polską lekarzkę Teodorę Krajewską, która przyjechała do Bośni pod koniec XIX wieku i jako pierwsza kobieta-lekarka zaczęła praktykę w tym kraju. To była wyjątkowa sprawa, gdyż ze względów kulturowych kobiety w Bośni były de facto pozbawione opieki lekarskiej, ponieważ mężczyzna-lekarka nie mógł ich dotykać. Początkowo Krajewska pracowała w okoli-

Rozmowa z Izabelą Sowińską-Andrić – prezesem Wspólnoty Obywateli Polskiego Pochodzenia w Tuzli

cach Tuzli, potem przeniosła się do Sarajewa, by w roku 1927 wrócić do Polski. Zostawiła bardzo ciekawe pamiętniki, które opowiadają nie tylko o jej pracy, ale także o kulturze tego środowiska, w którym funkcjonowała i stanowią bardzo interesujący dokument epoki.

Ciekawą postacią był również Leon Biliński, minister skarbu w rządzie austro-węgierskim, sprawujący funkcję zarządcy Bośni i Hercegowiny w przededniu pierwszej wojny światowej z ramienia rządu. Z innych Polaków warto przypomnieć, że na początku XX wieku wiceburmistrzem Sarajewa był Polak, podobnie jak pierwszy dyrektor szpitala miejskiego w tym mieście. W Bośni i Hercegowinie aktywnie działali polscy księża. Relacje jednego z nich, jezuita Marcina Czermińskiego, przynoszą ciekawy obraz sytuacji w Bośni i Hercegowinie na początku XX wieku. Polacy też walczyli na terenach Bośni i Hercegowiny w partyzantce titowskiej podczas drugiej wojny światowej – zgodnie z polską tradycją. Ich szlak bojowy znaczą polskie mogiły, szczególnie na terenie obecnej Republiki Serbskiej, stanowiącej część Bośni i Hercegowiny.

– Jak liczna jest dziś Polonia w Bośni i Hercegowinie?

– Jest nas oficjalnie około pięciuset. Uważamy jednak, że

liczba ta jest dwukrotnie wyższa. Mamy też obecnie cztery organizacje polonijne: Wspólnotę Obywateli Polskiego Pochodzenia w Tuzli, Stowarzyszenie Obywateli „Polsa” w Sarajewie – z 55. członkami, Stowarzyszenie Obywateli w Banja Luce – z 40. członkami i Towarzystwo Kulturalne „Mieszko I” w Mostarze – najmłodsze, liczące 38 członków.

– Pani organizacja z Tuzli jest największa...

– Działamy od roku 1995 i jesteśmy zarejestrowani w wyższym sądzie w Tuzli, wpisani do rejestru Ministerstwa Sprawiedliwości. Nasza organizacja posiada swój statut, pieczęć, lokal i zrzesza obywateli polskiego pochodzenia – bez względu na ich przynależność ideologiczną, religijną czy partyjną. Wspólnota liczy ponad 70 osób polskiego pochodzenia – w tym 4. obywateli urodzonych w Polsce, a z rodzinami – ponad dwustu. Największym naszym problemem jest sytuacja finansowa członków, ich bezrobocie i słaba ciągle jeszcze znajomość języka polskiego, choć prowadzimy od lat kursy języka ojczystego.



Staramy się spotykać często. Organizujemy spotkania, wystawy, wieczorki poetyckie, wyjazdy do naszych rodaków na terenie republiki. Bierzymy także udział w spotkaniach polonijnych w Chorwacji. Byliśmy tam, w Zagrzebiu, na pierwszym spotkaniu polskiej mniejszości narodowej zorganizowanym przez panią Walentynę Lončarić – prezesa Polskiego Towarzystwa Kulturalnego „Mikołaj Kopernik”.

Jako prezes Wspólnoty Obywateli Polskiego Pochodzenia w Tuzli, biorę też czynny udział w licznych zjazdach polonijnych. Mamy wspólną współpracę ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” w Warszawie, Ambasadą RP w Sarajewie, naczelnikiem miasta Tuzli, szkołą muzyczną w Tuzli, wszelkimi rządowymi i pozarządowymi organizacjami i instytucjami, stowarzy-

szaniami itp. Nasze dzieci wyjeżdżają na kolonie polonijne do Polski. Były tam we Frysztaku, Siedlcach, Zamościu i Pszczynie. Wspólnie z Ambasadą RP zorganizowaliśmy niedawno uroczystości związane z rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości. Wystawę historyczną „Drogi do Niepodległości” przygotowało Muzeum Historii Polski w Warszawie. Ekspozycja składa się z 17. wielobarwnych plansz, przedstawiających dzieje Polski od XVII wieku do wybuchu II wojny światowej. Wystawa została zaprezentowana w Teatrze Narodowym w Tuzli podczas otwarcia międzynarodowego festiwalu „Tuzlanska Jesień Teatralna”. Impreza cieszyła się wielkim zainteresowaniem.

O wydarzeniu obszernie informowały lokalne media, w tym radio i TV Kantonu Tuzla. Wystawa „Drogi do Niepodległości” została ponadto zaprezentowana podczas obchodów Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada w filii Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Kantonie Zenica-Doboj. Z inicjatywy Marijany Andrić – mojej córki, która ukończyła na UMK w Toruniu stosunki międzynarodowe, gościliśmy też u nas teatr z Gniezna. Nasza grupa folklorystyczna Kulturalne Towarzystwo „Ceric” z Tuzli zajęła pierwsze miejsce na międzynarodowym festiwalu folkloru w Toruniu. Nadal interesuje nas wszystko, co dzieje się w naszej stariej Ojczyźnie.

Rozmawiał

Leszek WĄTRÓBSKI

(Zdjęcie autora)

UWAGA!

I Misja Gospodarcza w Opolu „Wiosna 2009”
(Pierwsze planowane spotkanie - kwiecień 2009 r.)

Польсько-українська Господарська місія в Опольє «Весна 2009»

Метою і Польсько-української Господарської місії в Опольє є представлення промислових пропозицій та пропозицій у сфері послуг українських підприємців з Східної та Центральної України, представлення домінуючих напрямків господарської діяльності, а також встановлення вступних контактів з підприємцями, установами підтримки бізнесу з Опольського воєводства та представниками місцевих органів самоврядування. Завдяки організації і Польсько-української Господарської місії представники підприємців Опольє матимуть можливість представити власні пропозиції, а органи місцевого самоврядування представлять господарські переваги регіону, а також можливість інвестування в Опольському воєводстві.

У рамках Польсько-української Господарської місії в Опольє будуть організовані зустрічі підприємців з Кіровограда з підприємцями з Опольє та з установами підтримки бізнесу, представниками місцевих органів самоврядування воєводства. Господарська Місія ознайомиться з можливостями інвестування у Опольському воєводстві, а також буде введена в загальну господарську характеристики регіону. Господарська Місія представить свої господарські пропозиції і можливості господарської діяльності учасників місії, а також осіб, яких місія презентує.

Окрім того місія проводить консультації які стосуються інвестування в Польщі та Україні.

Celem I Polsko-Ukraińskiej Misji Gospodarczej jest przedstawienie oferty przemysłowo-usługowej ukraińskich przedsiębiorców z Ukrainy Wschodniej i Centralnej oraz zaprezentowanie głównych dominujących gałęzi działalności gospodarczej, a także nawiązanie wstępnych kontaktów z przedsiębiorcami, instytucjami z otoczenia biznesu z województwa opolskiego oraz przedstawicielami samorządów lokalnych. Dzięki organizacji I Polsko-

Ukraińskiej Misji Gospodarczej środowisko opolskich przedsiębiorców będzie miało możliwość zaprezentowania własnej oferty, a samorządy lokalne zaprezentują walory gospodarcze regionu oraz możliwości inwestowania na Opolszczyźnie.

W ramach Misji Gospodarczej zorganizowane zostaną spotkania przedsiębiorców z Ukrainy ze środowiskiem opolskiego biznesu, z instytucjami z otoczenia biznesu oraz z przedstawicielami opolskich samorządów lokalnych. Misja Gospodarcza zapozna się z możliwościami inwestowania w województwie opolskim, a także zostanie wprowadzona w temat ogólnej charakterystyki gospodarczej regionu. Misja Gospodarcza przedstawi swoją ofertę gospodarczą i możliwości działania uczestników misji, a także osób, których misja reprezentuje.

Oprócz tego Misja prowadzi konsultacje dotyczące inwestowania w Polsce i na Ukrainie.

Organizator:

Stowarzyszenie Wspierania Rozwoju Przedsiębiorczości w Opolu.

Towarzystwo Sprzyjania Rozwiku Przedsiębiorstwa w Opole.

АДРЕСА: ul. 1 Maja 37/1, 45-068 Opole

Тел.: +48 695319739

Mail: syneria@tlen.pl

Увага! Представник місії на Україні і організатор:

Тел.: +380505121520

tel/fax: +380 522 240973

UWAGA! Szczegóły i program przedsięwzięcia dostępne na stronie internetowej gazety: www.dk.com.ua

Litwa

Rozstrzygnąć konstruktywnie

Sprawą Karty Polaka zajmie się polsko-litewska grupa robocza „Tę kwestię należy rozstrzygnąć konstruktywnie, a nie w trakcie publicznych dyskusji, eskalując wypowiedzi tych, czy innych polityków” - powiedział przewodniczący litewskiego Sejmu Valinskas przyznając że, sprawa Karty została upolityczniona.

O Karcie Polaka na Litwie stało się głośno jesienią ubiegłego roku, gdy po wyborach parlamentarnych poseł współpracującej partii konserwatywnej Gintaras Songaila podał w wątpliwość lojalność wobec państwa litewskiego dwóch posłów Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, którzy posiadają Kartę - Waldemara Tomaszewskiego i Michała Mackiewicza.

Aleksandra AKIŃCZO

(PAP)

Czytaj naszą gazetę w Internecie:
www.dk.com.ua

Prezentacja

Na kijowską premierę filmu dokumentalnego o przytoczonym powyżej zagadkowym tytule zapraszamy wszystkich, którym nieobojętne są losy Ukrainy i Polski w dniu 23 kwietnia o godzinie 19.00 do kina Żowteń (na Podole). W programie przewidziane jest spotkanie z autorem filmu Andrzejem Kępińskim oraz możliwe będzie nabycie jego książek i filmów. Dziś zaś czytelnikom proponujemy fragment obszernego wywiadu z Andrzejem Kępińskim - polskim dokumentalistą, reżyserem, scenarzystą, kompozytorem i producentem filmów dokumentalnych.

- Ostatni Pański film nosi tytuł „Tron na Ukrainie”. Tytuł dosyć egzotyczny...

- W styczniu 2001 roku Michał Karaczewski Wołk, obywatel Francji, emerytowany francuski dyplomata, ale przede wszystkim Wielki Książę Kijowa, Czernichowa i Karaczewa zaprosił mnie do Kijowa. Książę Michał przeprowadził się z Warszawy do stolicy historycznej Rusi Kijowskiej, aby się tu osiedlić na stałe - wracał tam skąd jego rodzinę przepędzili bolszewicy prawie sto lat temu. Do Ojczyzny. Zaproszenie przyjąłem. A kiedy już w Kijowie zostałem świadkiem wydarzeń, w których uczestniczył książę, natychmiast pojąłem, że dzieją się tutaj rzeczy historyczne i że byłbym dumnie, gdybym ich nie udokumentował przy pomocy kamery filmowej.

- A jakie to zdarzenia tak Pana podekscytowały?

- W Kijowie Książę powitano jak przywódcę - lidera arystokracji. Oto bowiem okazało się, że na Ukrainie zniszczonej głodami i wojnami żyją potomkowie arystokratycznych rodów Sapiechów, Giedroyciów, Burzyńskich, Gorczakowów, Rozumowskich i Mazepy. Bolszewicy i ich następcy nie wymordowali wszystkich.

A mimo fałszywych podręczników, nie zabili pamięci o tym, że na przykład dzisiejszy hotel Kijów stoi na ziemiach, które należały do rodziny Karaczewskich.

- Jak ktoś Pana pyta o to, co najbardziej zadziwiło Pana - obcokrajowca - na Ukrainie, jak Pan odpowiada?

- Zauroczyła mnie siła młodości. Największym skarbem Ukrainy są młodzi, ambitni i wykształceni ludzie, którzy - tak, jak Ira Kuchar, Igor Pidperygora - niesamowity kontrabasista i utalentowany aranżer - czy niezwykle

pan - Polaków i Ukraińców - nigdy nie był zainteresowany współdziałaniem Polaków i pra, pra, prawników Rusinów - dzisiejszych Ukraińców, a jego skuteczność widać do dziś. Pieniądze z Ukrainy do Polski muszą przejść przez Nowy Jork, bo to najbliższe? Złotówki na hrywnie nie wymienisz w Charkowie, a hrywnie na złotówki w Poznaniu. Rozmowy telefoniczne między naszymi państwami są najdroższymi na świecie. Tak, jakby ktoś „niewidzialny” budował między nami kordon ekonomiczny. Abyśmy się broń

trzeba przede wszystkim fałszywe wizerunki Bohdana Chmielnickiego i Józefa Piłsudskiego, i wystawić rachunki naszym katom: za II wojnę światową, za głodomór, za sowiecką okupację.

Powinniśmy też wspólnie utworzyć federację, aby skutecznie przeciwstawiać się zawierającym nad naszymi głowami porozumieniom między Moskwą i Berlinem. Jak mawia książę Michał, tylko kiedy Polska i Ukraina będą razem, będziemy - Polacy i Ukraińcy - silni i bezpieczni. W pełni podzielam ten pogląd.

TRON na Ukrainie

wrażliwa poetka Halina Kruk i przebojowy pisarz Serhij Żadan, biorą się za barki z codziennymi wyzwaniem. To oni są gwarantami kontynuacji dzieła Kołesy, Skoryka, Bilozira, Iwasiuka. Dziełnictwa Tarasa Szewczenki, Lesi Ukrainki i Iwana Franki.

Moim zdaniem, tylko siła młodych pokoleń będzie w stanie spowodować powrót do korzeni, do tradycji Rusi Kijowskiej. To jest kapitał - nie mamona. O przyszłości bowiem decydują ci, którzy władają wiedzą o przeszłości.

- Wiedzieli o tym doskonale komuniści. Dlatego do dzisiaj pielęgnują kłamstwa.

- A mój film jest protestem przeciwko tym kłamstwom. Powrót księcia Michała na Ukrainę to w moim filmie dziennikarski pretekst do pokazania tysiącletnich polsko-ukraińskich związków. Bo to, co mnie najbardziej zaskoczyło, to fakt, że Polacy i Ukraińcy żyją obok siebie a są od siebie tak oddaleni, jakby słowiańscy Polanie nie żyli nad Prypecią i Wartą, jakby nie było mariaży między książęcymi rodami Mazowsza i Rusi Kijowskiej, jakby Unia Lubelska nie istniała a podobieństwo tysiącletnich kultur i języka było wstydem.

Taki jest rezultat rosyjskiej a potem sowieckiej niewoli. Oku-

Boże nie dogadali! Proszę sobie wyobrazić, że jeszcze do dziś na wielu mapach prognoz pogody rozpowszechnianych przez telewizję w Polsce nie ma wielomilionowej metropolii Kijowa!

- I do jakich wniosków Pan doszedł?

- Dlatego, że z Waszej i naszej świadomości wymazywano dowody naszej odrębnej i wspólnej świetności, w trybie pilnym powinniśmy zrobić remanent przeszłości. Bo nie chodzi tylko o zburzenie pomników niemieckiego agenta Lenina. Zrewidować

Razem jest nas - z diasporami - ponad 100 mln! Dziś Wy jesteście w moim odczuciu bardziej wolni niż Polska - mniej skrępowani i bardziej zdeterminowani w dążeniu do swej autonomii. Pociągnijcie nas ku sobie.

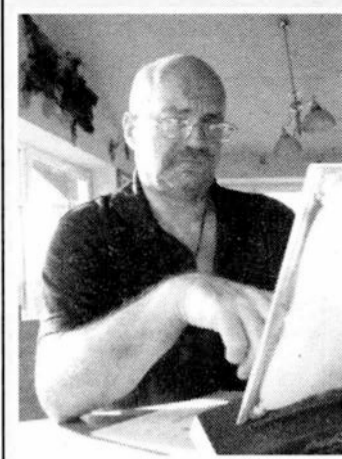
- Jakie plany ma Pan na przyszłość?

- Kończę moje dwa następne filmy - może też zainteresują publiczność na Ukrainie. I będę aktywnie przyglądał się przemianom na Ukrainie.

- Dziękuję za rozmowę.



Film przypomina gorące chwile „Majdanu”



Andrzej Kępiński - aby się urodzić 31 maja 1953 w Głuszy, czekał śmierci towarzysza Stalina.

Wykształcenie - podstawowe muzyczne, średnie - ogólne, wyższe socjolog (absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu).

Dziennikarz od 1972 r., działacz Klubu Dziennikarzy Studenckich i SZSP. Członek PZPR (1976-1989) i Stowarzyszenia Dziennikarzy RP. Od 1989 r. bezpartyjny. Publicysta, Autor książek m.in.: „Inaczej - kto jest kim w Polsce”.

Producent wideoklipów i muzyki, m.in.. CD „Apokalipsa” i „Krzyżopór” autorstwa Wojciecha Jasińskiego. Przedsiębiorca, fundator i prezes zarządu Fundacji im. Generała Władysława Sikorskiego - Kultura i Kosmos (1991). Promotor „Globalnego Systemu Telekomunikacji Satelitarnej” dla Polski. Od 1991 r także producent, scenarzysta i reżyser filmów dokumentalnych,

Od 2000 r. dokumentuje międzynarodową działalność polskiego Orderu św. Stanisława oraz przemiany społeczno-polityczne na Ukrainie.

Rocznica



Zarys I Wieszcz i Ukraina

Linijki te pisane są pomiędzy dwoma znaczącymi dla każdego Polaka Mickiewiczowskimi datami. Pierwsza - to oczywiście 210-lecie urodzin Wieszcza. Niestety, dzień ten tu, w Kijowie, minął bez żadnych aluzji do wzmiankowanej daty w kręgu szerszej spo-

Wiekuisty Mickiewicz

leczości. Przyczyny tego milczenia są dość wyraziste, ale dla ich rozpatrzenia brakuje miejsca w tym zarysie. Natomiast (co trochę dodaje otuchy!) w kręgu społeczności „węższej”, w sali Narodowego Muzeum Literatury Ukrainy odbyła się literacko-muzyczna impreza poświęcona rocznicy Adama Mickiewicza pt. „Szewczenko i Mickiewicz”.

Mówiąc o związkach największego Wieszcza polskiego z Ukrainą, przypominamy przede wszystkim jego podróż po naszym kraju, odbytą w roku 1825 z zamiarem osiedlenia się w Odessie. Zwiedził poeta w czasie tej wędrowności, oprócz wspomnianej Odessy, również Kijów, Stebłów, Jelizawetgrad, Charków. Jej najwspanialszym odcinkiem oczywiście stało się odwiedzenie Krymu w „rafinowanym” towarzystwie, w tym hrabiego Witte i jego kochanki, słynącej ówczesną swoją urodą (a później jeszcze

działalnością społeczną, bo czynnie popierała powstańców listopadowych) Karoliny Sobańskiej.

Trafił więc poeta w objęcia nieodpornego uroku tej prześlizgniętej kobiety. Choć nie wskazał dokładnie (wiemy ze wzmianek), że to jej Mickiewicz poświęcił chyba najpiękniejsze swoje wiersze miłosne (z cyklu liryków odeskich) - skrajnie kokietliwą „Moją pieszczotkę” i przedziwny „Sen”. Zauważmy, że podróż krymska odbywała się także razem z byłym mężem K. Sobańskiej, jej bratem (znanym pisarzem Henrykiem Rzewuskim), dzierżawcą Kalusowskim i... agentem carskiej policji Boszniakiem.

Wszystkim tym osobom - „towarzyszom podróży krymskiej” - zadedykował poeta swoje genialne „Sonety Krymskie”. Były to obrazki „Wschodu w miniaturze”, przepełnione nostalgiczną uczuciowością („że

słyszałbym głos z Litwy”, „Litwo! Piał mi wdzięczniejsze tve szumiące lasy”), romantycznym egzotykiem („omijam koralowe ostrowy burzanów”, „błyszczą w haremie niebios wieczne gwiazd kagańce”) i licznymi innymi wątkami (filozoficzności, „codzienności”, historyzmu itd.).

Mickiewiczowi w jego „Sonetach” chodziło o odzwierciedlenie eklektycznej orientacji krymskiej przez pryzmat subiektywnego wrażenia autorskiego. Cykl jest pełen „wynalazków poetyckich” (za te „okropności” był ostro wyśmiany przez klasycystyczną krytykę), wśród których „górują” paradoksalne zwroty metaforyczne, zaczynając od pierwszego zdania: „Wpłynęłam na suchego przestwór oceanu”.

Wspomniemy w tym miejscu także o „Sonetach Odeskich” (nie mylić z „lirykami odeskimi”!), które w całości i każdy z

osobna zasługują (ze względów artystycznych i genetycznych) na szeregowej analizie.

Wracając z Odessy na północ Rosji, Mickiewicz zwiedził Charków. Tu zapoznał się z wykładcą języka polskiego na uniwersytecie - ukraińskim poetą Piotrem Hulakiem-Artemowskim, który w niedługim czasie dokonał pierwszych („wolnych”) przekładów utworów Mickiewicza, w tym słynnej „Pani Twardowskiej”.

Na koniec dodamy, że przebywając na emigracji w Paryżu Mickiewicz w swoich wykładach o literaturach słowiańskich często wspominał Ukrainę (w kontekście romantyzmu), jako ziemię „skrajną czy pograniczną”, będącą potężnym źródłem inspiracji - tak bogatej twórczości ludowej, jak i poezji autorskiej (A. Malczewski, J.B. Zaleski, S. Goszczyński etc.).

P.S. O drugiej dacie Mickiewiczowskiej (należącej już do bieżącego roku) będzie mowa w zarysie następnym.

Wasył BIŁOCERKIWSKI

RYSOWNICY POLSCY



Na frasunek - dobry trunek

ZWŁASZCZA -
PO WYPŁACIE

Może o tym mówić
Głośno - nie wypada
Jak się ma pieniądze...
To i knajpa rada

Więc - z sąsiadem, Wackiem
Bar - z dala - widzimy
Na ówiarstkę i śledzia
Ochoczo - wchodzimy

Po pierwszej ówiarsteczce
Zamawiamy - drugą
To, że kryzys w świecie...
Nie naszą zasługą

I tak - bez pośpiechu
Kropla do kropelki
Co temat - skończymy
Widać dno...butelki

Trochę śmy w tym barze
Z Wackiem „czadu dali”
Jak koleś z koleśm
Szczerze pogadali

Kogo stać na ówiarstkę
Do tego - na śledzie
Ten nie może mówić
Że żyjemy...w biedzie!

A jutro - do pracy
Jak co dzień - przyjdziemy
Osiem godzin...pracy
Trochę - odpoczniemy!

Mikołaj ONISZCZUK



Właściciel apteki do praktykanta:

- A z tej bańki nalewamy tylko wtedy, gdy recepta jest całkiem nieczytelna.

Rodzina je spokojnie obiad, aż tu nagle wpada Jasiu i drze się:

- Mamo, babciu, siostró, Dziadek się powiesił na poddaszu.

Wszyscy rzucają łyżki i talerze i pędzą po schodach na górę, a Jasiu spokojnie:

- Prima aprilis...
No to wszyscy wielkie "UFFFFFFF"...

A Jasiu kończy:

- ... w piwnicy...

Po nocy poślubnej żona mówi do męża:

- Teraz to ja będę chodziła do barów z kolegami, piła piwo, non-stop bawiała, a ty zaczniesz gotować obiady, prać, prasować i zajmować się całym domem! A jak nie, to nie chcę cię więcej widzieć na oczy!

...I nie widziała go jeden dzień, drugi, trzeci dzień, a po czwartym opuchlizna zesza.

Stalin odwiedził w Gorkach Włodzimierza Ilieza.

- Oj, bracie, coś marnie ze mną, chyba już umrę niedługo.

- No to od razu przekażcie mi władzę.

- Kiedy boję się, że naród nie pójdzie za wami.

- Część narodu pójdzie za mną, a ci, którzy nie pójdą - pójdą za wami.

Do apteki wpada błąd, drżący chłopiec:

- Czy ma pani jakieś środki przeciwbólowe?

- A co cię boli chłopcze?

- Jeszcze nic, ale ojciec, właśnie ogląda moje świadectwo

Wróżka mówi do klientki:

- Mąż panią zdradza.

- Chyba musiała pani odwrotnie rozłożyć karty.

Wieczór w parku chłopak czule szepcze dziewczynie do ucha:

- Kochana wypowiedz te słowa, które połączą nas na wieki.

- Jestem w ciąży!!!

Jesteśmy cywilizacją mięsożerców...

Czy widzisz tę przepaść pomiędzy tym, czego potrzebuje twój organizm, a tym, co jest zjadane? Z mięsem wiąże się problem adrenaliny. Zwierzęta oczekują na śmierć wiele godzin, zabijane są w straszny sposób. Ich tkanki są pełne adrenaliny. Dzięki temu człowiek ma poczucie siły po zjedzeniu mięsa. Ale jest to jednocześnie trucizna i narkotyk.

W średniowieczu jednym ze sposobów produkowania trucizny było wypuszczenie na wybieg świni i psa, który ją podgryzał, ale nie zabijał. Po kilku godzinach świnia była zabijana, a spuszczone krew pełna adrenaliny służyła jako trucizna, na przykład na ukochanego sąsiada.

Nawet, jeśli zabijamy zwierzęta sami, w gospodarstwie, to i tak jest to szkodliwe. Wielokrotnie widziałem zachowanie zwierząt przed zabiciem. Zawsze wyczuwały, co je czeka. Wystarczy, aby odpowiednią dawkę adrenaliny organizm wyprodukował i zatruł swoje tkanki.

Dzisiejszy chów przemysłowy powoduje, że nie ma praktycznie zdrowych zwierząt. Są one sztucznie faszerywane antybiotykami, hormonami. Dzieci karmione tym mięsem szybciej dorastają fizycznie. Przeciętny wiek pierwszoklasisty u dziewcząt dziś to około 12-13 lat. Jeszcze na początku XX wieku było to 17 lat. Zwierzęta są karmione złą, zepsutą paszą, mączką rybną, odpadami przemysłowymi. Z tego nie może być nic dobrego.

CDN

Perfidna mysz

Szacuje się, że przeszło 50% Europejczyków ponad połowę swojego codziennego dnia pracy spędza przy pracy z komputerem. Według aktualnych danych prawie co trzeci pracownik wykonujący ten rodzaj pracy skarży się na występowanie bólu w obrębie rąk i ramion, ale zdecydowanie najczęściej w obrębie barku i szyi. Wystarczy codzienne, wielogodzinne posługiwanie się myszką od komputera, by spowodować zmiany zwyrodnieniowe w obrębie nadgarstka. Pierwsze dolegliwości, takie jak bóle stawów i tkanek mięśniowych wokół stawów zwykle są ignorowane, ale po kilku latach, jeśli nie są leczone, doprowadzają do zeszczywnienia stawów. Wczesna diagnoza jest podstawą skutecznej terapii.

Drogą do nieba jest wypełnianie obowiązków na ziemi.

Świąteczne ciastko kwietniowe

Składniki:

- 1 kostka masła,
- 2 szklanka cukru,
- 1 łyżeczka soli
- 4 jajka
- 1 szklanka suszonych owoców,
- 1 szklanka orzechów
- sok cytrynowy
- 3-4 szklanki dobrej whisky

Sposób przygotowania:

Przed rozpoczęciem mieszania składników sprawdź czy whisky jest dobrej jakości.

Dobra ... prawda?

Przygotuj teraz dużą miskę, szklankę itp. utensylia kuchenne. Sprawdź czy na pewno whisky jest taka jak trzeba ... by być tego pewnym nalej jedną szklankę i wypij tak szybko, jak to tylko możliwe.

Powtórz operację.

Przy użyciu miksera elektrycznego ubij kostkę masła na puszystą masę, dodaj łyżeczkę cukru i ubijaj dalej.

W międzyczasie sprawdź czy whisky jest na pewno taka jak trzeba. Najlepiej szklankę. Otwórz drugą butelkę jeśli trzeba.

Wrzuć do miski dwa jajka, obie szklanki z owocami i ubijaj je mikserem. Spraaaawdź jakość whisky, żeby pooteem goście nie mufili sze jest trujjonca. Wszuć do miski wszyśką sól jaką masz w domu czy ecco tam masz wszyśkko jedno w sumje fsale nie ma zznaczenia eco fszuśisz!

Sprawć jakoś wiscki poszostalej ot pjeczenia cziasta i idźż spać...

Smacznych snów!

Prtm APRILISOWSKI

PRIMA APRILIS (łac. 1 kwietnia), dzień żartów - to obyczaj związany z pierwszym dniem kwietnia, zapoczątkowany mniej więcej w połowie XIII wieku, obchodzony w wielu krajach świata. Polega on na robieniu żartów, celowym wprowadzaniu w błąd, konkurowaniu w próbach sprawienia, by inni uwierzyli w coś nieprawdziwego. Tego dnia w wielu mediach pojawiają się różne żartobliwe informacje. W Wielkiej Brytanii nazywany jest Dniem Głupca (April Fool's Day lub All Fools' Day), a we Francji Dniem Ryby.

Chrześcijaństwo wiąże prima aprilis z Judaszem Iskariotą, który miał się urodzić właśnie pierwszego kwietnia, dlatego ów dzień kojarzył się z kłamstwem, obłudą, fałszem i nieprawdą.

Jeżeli kochasz życie, nie trać czasu, bo z czasu składa się życie.

Благодійні внески на підтримку
"Дзенніка Київського"
просимо перераховувати за реквізитами,
які подаємо на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua

DZIENNIK
KIJOWSKI



"Дзеннік Київський"
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілка поляків в Україні
Редакція газети "Дзеннік Київський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
zast. red. naczelnego Borys Dragin
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: kos@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgowa, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Antoni Kosowski

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.

Роздільна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".

Зам. 658 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16